Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 29 Listopada 1910 Nr. 275

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hopezyn.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z dniem 1 Grudnia

w odcinku „Nowin" zacznie się druk **dwu nowych powieści**, które ze względu na niezwykle zajmującą treść i zarazem wysoką wartość literacką **zaciekawią** w najwyższym stopniu tysiące naszych czytelników:

„Pani Janina"
powieść przez Guy de Maupassanta.

„Czarodziej"
wielki romans dramatyczny przez Michała Zevaco.

PREMIA.

Każdy, kto na rok złoży prenumeratę (w kwocie 18 K i prenumeratę za grudzień w kwocie 1 K 50) otrzyma zaraz **bezpłatnie** jako premię cenną książkę, wybraną pośród **najświeższych nowości** obecnego sezonu, kosztująca 3—5 koron w handlu księgarskim i nadająca się doskonale na **prezenty gwiazdkowe**. Spis tytułów tych premii (do dowolnego wyboru rocznych abonentów) ogłosimy w jutrzejszym numerze.

Abonenci zaś **półroczni** otrzymają bezpłatnie **Kalendarze** Wojnara.

Prosimy odnowić prenumeratę, która wszędzie już wraz z dostawą do domu wynosi 1 K 50 hal. miesięcznie



Mowa tronowa z przeszkodami. (Patrz „Rozmaitości").

Fundusz opieki mieszkaniowej.

200 milionów na budowę tanich mieszkań.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów uchwalono w trzech czytaniach nadzwyczaj doniosłą społecznie ustawę, stwarzającą **fundusz mieszkaniowy na budowę tanich mieszkań**. Przebieg posiedzenia był następujący:

Izba posłów prowadziła w sobotę debaty nad sprawozdaniem komisyi drożyźnianej w sprawie opieki mieszkaniowej.

Po przemowie generalnego mowcy „contra" zabrał głos generalny mowca „pro" p. Buzek. Mowca wskazywał na nędzę, panującą w naszym kraju i zaznaczył, że Galicya nie da sobie w żadnym wypadku odebrać dróg wodnych. (Oklaski na ławach Koła polskiego). Żalił się dalej na stawianie przez rząd trudności przemysłowi galicyjskiemu i przedstawił straszne stosunki drożyźniane u nas. Mowca ubolewał, że wydatki na budowle państwowe w Galicyi uszczuplono o prawie milion. Wkońcu domagał się mowca dopełnienia obietnicy danej przez rząd co do zniżenia podatku domowo-czynszowego i dwóch najniższych stopni podatku domowo-klasowego, poczem postawił następujące rezolucye, wzywające rząd:

1) Aby Izbie posłów wraz z budżetem na rok 1912 przedłożył wykaz urzędów, pomieszczonych w wynajętych domach, oraz program budów dla urzeczywistnienia zasady, że urzędy państwowe mają być pomieszczone tylko w budynkach rządowych; 2) aby regulatyw funduszu jubileuszowego im. cesarza zmienił w tym duchu, aby także galicyjscy urzędnicy mogli zeń korzystać; 3) aby przy ministerstwie robót publicznych stworzył *przyboczną radę mieszkaniową*, w którejby zasiadali reprezentanci Kas chorych, zakładów ubezpieczenia społ., humanitarnych związków budowlanych, Wydziałów wielkich miast; 4) aby dla budowy domów w gminach, zniszczonych przez pożar, sprzedawano drzewo z lasów państwowych taniej i ewentualnie na raty. Wkońcu stawia wniosek o zmianę rezolucyi, zawartej w sprawozdaniu komisyi drożyźnianej w pierwszej części w następujący sposób: „Wzywa się rząd, aby przedłożył Sejmom jak najszybciej projekt ustawy, określającej minimum wymagań hygienicznych przy mieszkaniach i wprowadzającej inspekcyę mieszkań".

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Pos. Staniszewski zaznacza, że przedłożone wnioski są kompromisem; należy je uchwalić, aby umożliwić dojście do skutku ustawy.

Minister skarbu Biliński oświadcza, że na razie trzeba się zadowolić reformą w tych granicach, jakie w porozumieniu z przedstawicielami rządu w komisyi postanowiono. Jeżeli stworzy się fundusz 25 milionowy, ma się możność zużyć na wykonanie budowli więcej niż 40 milionów, a ta dotacya funduszu w chwili obecnej faktycznie wystarcza. Rząd jest zdecydowany włączyć w ustawę gwarancyę państwa dla funduszu aż do ośmiokrotnej wysokości tej sumy, podczas gdy druga ośmiokrotna suma przez zahipotekowanie na pierwszem miejscu i tak jest popularnie zabezpieczoną. Minister spodziewa się, że jeżeliby miało przyjść do strat, to będą one pokryte z procentów funduszu.

Sprawozdawca dr. A. Gross oświadcza, że jeżeli się ustawę przeprowadzi w duchu nie biurokratycznym, lecz kupieckim, jak to jest planem komisyi, to przyniesie ona korzyść ludności. Domagać się trzeba, aby zanim statuty i rozporządzenia wykonawcze będą wydane, przesłuchano członków subkomitetu jako rzeczoznawców w tym celu, aby wykonanie kryło się z intencyami komisyi. Dodatnią stroną ustawy jest to, że teraz za gwarancyą państwa znajdą się szybko pieniądze na cele mieszkaniowe. Dla uniknięcia w przyszłości mylnej interpretacyi poszczególnych postanowień ustawy wyłuszcza mowca zamiary komisyi i wskazuje na zapewnienia rządu dane w komisyi.

Izba przyjęła we wszystkich czytaniach proponowany w zgodzie z rządem przez komisyę drożyźnianą **projekt ustawy**, według którego dla poprawy stosunków mieszkalnych niezamożnej ludności zarządzany ma być przez ministerstwo pracy **fundusz opieki nad mieszkaniami**, dotowany przez dziesięć lat wzrastającemi co roku subwencyami państwowemi, ogółem **w wysokości 25 milionów**. Przeznaczeniem tego funduszu jest, aby udzielać gminom, ciałom publicznym, jakoteż związkom humanitarnym i stowarzyszeniom budowlanym w celu **budowy małych mieszkań pomocy kredytowej**, mianowicie przez rękojmię za podejmowane gdzieindziej pożyczki, jakoteż przez udzielanie pożyczek bezpośrednich. Suma ogólna obejmowanych gwarancyj nie może przekroczyć **200 milionów**. Za te zobo-

TRISTAN BERNARD.

List miłosny.

Niebo lazurowe. Ani śladu chmurki. Na zastygłej toni morza ani jednej zmarszczki.

Czy to nie rozpacz w taki dzień pogodny łamać głowę nad...

Nad czem?..

A może Adolfa męczy myśl o chorobie siostry, która nie mogła opuścić Paryża z powodu uporczywego bronchitu?

Nie, Adolf nie myśli o siostrze. Myślał już o niej wczoraj... cały dzień, od rana do wieczora... Myślał tak długo, że zdążył się już przyzwyczaić do tych myśli.

A może niepokoją go wierzyciele?

Nie! Do końca miesiąca jeszcze daleko. Terminy jeszcze nie nadeszły.

A może martwi go to, że koń jego kulał wczoraj?

I to nie. Koń kuleje; będzie mógł przez kilka dni nie jeździć na ranne przejażdżki. To takie niewesołe.

Nie, coś innego leży na sercu Adolfowi. Rano, ubierając się, przypomniał sobie, że dziś — wtorek; trzeba napisać list do... damy serca.

Pani Chernuson wyjechała z mężem w Pireneje. Piszą do siebie z Adolfem raz na trzy dni, ażeby częściej nie potrzeba było chodzić na pocztę po liścik „poste-restante".

Wczoraj właśnie Adolf otrzymał list na ośmiu stronicach, choć, coprawda, te osiem stronic warte były szesnastu, gdyż p. Chernuson miała zwyczaj pisania w dwóch kierunkach: z początku od góry do dołu, a następnie w poprzek, przecinając uprzednio napisane wiersze, co znacznie utrudniało odcyfrowanie listu.

Adolf uważał za swój obowiązek odpowiedzieć choćby na czterech stronicach. Ale czem je zapełnić?

Najchętniej pisywał w kasynie, gdyż tam dawano papier listowy z winietami. Winieta przedstawiała plażę morską, zapełnioną dziećmi i pięknemi damami w strojach kąpielowych, a na tylnym planie umieszczona była podobizna kasyna, troszkę pochlebiona, w powiększonym formacie.

Winietka taka zajmowała dobre pół strony.

Po śniadaniu Adolf udał się do kasyna wąskiemi uliczkami miasteczka. Szedł wolno, ażeby droga nie wydała mu się zbyt krótką.

Pies jakiś, ryjący dziurę w ziemi, zwrócił na chwilę jego uwagę; następnie okazał współczucie maleńkiej dziewczynce, ocierającej brudnemi rączętami łzy gorące. Adolf lubił okazywać szlachetność duszy, gdy go to nic nie kosztowało.

Stał długo przed wystawą wędliniarni, oglądając szynkę, kiełbasę serdelową i salcesony; odszedł dopiero, gdy właściciel wyszedł z za kontuaru i skierował się doń z najmilszym z uśmiechów na ustach. O kilka kroków dalej w ten sam sposób obudził cały wulkan nadziei w duszy starego handlarza zabawek. Następny przystanek wyprowadził z równowagi sezowatą jejmość, sprzedająca czapki letnie.

Doszedłszy do kasyna, strapiony siadł na werandzie, skąd rozpościerał się wspaniały widok na drzemiące, wzdychające od czasu do czasu, jak przez sen, lazurowe morze. Zażądał porcyę lodów, pióra i atramentu. Ostatnie przedmioty wraz z papierem zjawiły się natychmiast.

Wolał jednak czekać na lody. Trzeba je zjeść, zanim zabierze się do pisania listu, aby potem już pisać bez przerwy.

Choćby jednak najbardziej leniwie ruszali się kelnerzy w najgorszego rzędu kasynie, porcya lodów jednak musi się wkońcu znaleźć na stole. A gdy już została przyniesiona, trzeba je zjeść, bo lody się roztopią. I choćby niewiem jak mała była łyżeczka i nabierać na nią najmniejszą ilość i robić długie przerwy — musi wkońcu nadejść moment, że lody zostaną zjedzone.

Trzeba było wreszcie umoczyć pióro w atramencie, otworzyć teczkę i wypisać starannie u podnóża przystrojonego flagami kasyna: „Moje kochane maleństwo!"

Co pisać dalej?

Naturalnie, trzeba ją zawiadomić o otrzymaniu listu.

„Otrzymałem twój cudowny liścik, moje kochane maleństwo".

Kochane maleństwo — powtórzone, lecz w listach miłosnych to uchodzi: pieszczota nie liczy się ze stylem.

„Czytałem twój liścik, czytałem dziesięć razy, sto, tysiąc..."

Mógłby odrazu napisać „tysiąc razy", lecz stopniowe powiększenie rozszerza zdanie i wreszcie zda się mówić daleko więcej.

No... więcej już nie można wycisnąć z jej listu!

Do końca pierwszej stronicy pozostaje zaledwie dwa wiersze. Adolf szybko zapisuje wolne miejsce kilku odmianami: „kocham i tęsknię!", obficie przyozdabiając wszystko wykrzyknikami.

Potrzebna jest bibuła. Zadzwonił na kelnera.

Mały odpoczynek.

Odwróciwszy wreszcie stronicę, Adolf ujrzał przed sobą olbrzymią, białą przestrzeń, pustynię śnieżną.

Zbladł prawie i oparł się o poręcz krzesła.

Co tu pisać?

wiązania funduszu gwarantuje rząd subsydyarnie aż do tej maksymalnej wysokości.

Następnie pos. Pacher uzasadniał swój wniosek w sprawie oficyantów pocztowych. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym 1) Sprawozdanie o zarządzeniach przeciw drożyźnie mięsa, 2) Prowizoryum budżetowe.

Z KRAJU.

Stronnictwo „postępowej demokracyi“. Ze Lwowa donoszą: Na zaproszenie komitetu, w skład którego wchodzili lwowscy radni, dr Lisiewicz, dr Aszkenazy, Laskownicki, inż. Śliwiński, pp. Schleicher i Korn, odbył się w niedzielę ogólno krajowy Zjazd nowo założonej partyi demokratycznej, która przyjęła nazwę „postępowej demokracyi“. W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli demokracyi z całego kraju. Uchwalono: statut organizacyjny i plan organizacyi stronnictwa na cały kraj, oraz ukonstytuowanie naczelnego Zarządu partyi. Zjazd uchwalił ponadto rezolucyę, wzywającą Koło polskie do bezwarunkowego przeprowadzenia ustawy kanałowej.

Wachmistrz morduje dziewczynę.

Z Jarosławia piszą nam: W piątek 25 bm. o g. 9 wieczór zabił wachmistrz artyleryi Wacław Sedlaczek 20-letnią Jarocką, zatrudnioną w fabryce pierników St. Gurgula, wystrzałem z wojskowego repetierowego rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Sedlaczek przybył do mieszkania Jarockiej przy ulicy Lubelskiej do p. Zygmuntowej, gdzie Jarocka mieszkała, wieczorem, wysłał Zygmuntową po zakupno rumu i został sam z Jarocką, zajadając wspólnie przyniesioną mieszaninę. Gdy Zygmuntowa wróciła, zastała Sedlaczka szybko opuszczającego mieszkanie, Jarocką zaś leżącą wśród kałuży krwi obok zalanego krwią stołka bez życia. Gospodyni zawiadomiła natychmiast o wypadku policyę, która izbę opieczętowała. Sedlaczek podpiwszy sobie w dwu szynkowniach, udał się w czasie, gdy go żandarmerya poszukiwała na policyę, gdzie zeznał, iż zabił Jarocką przypadkowo, pokazując jej rewolwer. Dzisiejsze oględziny policyjno-sądowe sprawy wyjaśnić nie zdołały, jakkolwiek wszystko wskazuje na to, że przypadek tu był wykluczony. Z bardzo wielu wersyj, krążących o przyczynie zabójstwa, dwie mogą się utrzymać. Albo Sedlaczek usiłując zgwałcić Jarocką, opierającą się w podnieconym stanie zamordował, lub też wyrzucając jej, iż zdradza go z innym znajonym. Dla rozdrażnienia umysłu mogło się przyczynić wykrycie, jeżeli pogłoskom wierzyć można, jakiejś malwersacyi przez Sedlaczka przy wydawaniu mundurów dokonane. Jarocką Sedlaczek znał dopiero od dwóch tygodni.

Wcielenie Płaszowa do Krakowa.

Motywy komisyi gminnej sejmowej w sprawie przyłączenia do Krakowa gminy i obsz. dw. Płaszów wykazują, że w sprawie tej obie interesowane gminy odniosą korzyść niewątpliwą. Wydatki budżetowe na Płaszów wyniosą rocznie 540.90 i zrównoważą się z dochodami, które miasto z gminy tej osiągnie. — W kwocie powyższej mieści się i amortyzacya kwoty 370.000 kor., przeznaczonej na inwestycye w Płaszowie. Idee przewodnie, przemawiające za wcieleniem Płaszowa do Krakowa, są sprawą portu, który, o ile będzie, niewątpliwie zostanie zbudowany w Płaszowie, dalej bezpośredni dostęp do dworca kolejowego w Płaszowie, wreszcie cegielnia, zbudowana przez gminę Płaszów kosztem 300.000 kor. Cegielnia ta jest tym lepszym nabytkiem, że w Płaszowie znajduje się przeszło 100 morgów najlepszej w okolicy glinonośnej ziemi, która przejdzie na własność Krakowa. Dalszym motywem dla przyszłości Krakowa, jest dążenie miasta do rozwoju po obu stronach Wisły, co w miastach położonych nad rzekami jest jednym z głównych warunków pomyślnego ich rozwoju. Płaszów zaś prócz tego, mając już dziś silnie rozwinięty przemysł fabryczny, nadaje się szczególnie na stworzenie tam w przyszłości fabrycznej dzielnicy m. Krakowa.

Z chwilą wcielenia Płaszowa do Krakowa otwiera się dla miasta Krakowa doskonała sposobność wpływania na ceny cegły, a temsamem pośrednio i na drożyznę mieszkań. Gmina Płaszów, jak wiadomo, wybudowała przed czterema laty piec kręgowy do wypalania cegieł. Koszt budowy wynosił 300.000 k. Fabryka ta jest urządzona postępowo i jest tym ważniejszym objektem, że gmina Płaszów posiada przeszło 100 morgów gruntu glinonośnego, stanowiące dobro gminne. Glina ta jest pierwszej jakości, piec zaś sam jest tak urządzony, iż stosunkowo niewielkim nakładem można go powiększyć o kilka komor i znacznie podnieść produkcyę cegły. W sprawie tej jest jednak jeden szkopuł, mianowicie ten, że gmina Płaszów, sama niezdolna do prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego — wydzierżawiła fabrykę swą „pierwszej parowej fabryce dachówek i cegieł w Płaszowie“ za czynszem 30.000 k. na lat 15. Kontrakt ten wiąże zatem gminę jeszcze przez lat 12; rozwiązanie go napotka zapewne na opozycyę ze strony dzierżawców, którzy poczynili w fabryce kosztowne inwestycye, licząc na ich amortyzacyę przez cały czas trwania umowy dzierżawnej. Zdaniem naszem jednak powinna gmina m. Krakowa, ze względów ekonomicznych i społecznych, wszelkiemi siłami dążyć do posiadania fabryki tej na wyłączną własność. Postulat ten, nie nowy zresztą, może teraz stosunkowo znacznie tańszym kosztem otrzymać kształt realny.

Z Wieliczki donoszą nam: W sobotę i w niedzielę, t. j. 3 i 4 grudnia, odegrają w sali teatralnej miejskiej w Wieliczce nasi amatorzy-artyści komedyę „Ćwiartka papieru“. Staranne wyreżyserowanie i nowe dekoracye przyciągną zapewne liczną publiczność z miasta i okolicy.

Pożar browaru. W Koniaczowie, pod Jarosławiem, własność hr. Badenich, spalił się browar. — Szkoda ubezpieczona wynosi 50.000. Ogień, zdaje się, był dodłożony.

ZE SWIATA.

Strach przed sofą. W Sosnowcu przy przeprowadzeniu zażądał właściciel mebli przewożonych od dorożkarza, aby zabrał na dorożkę sofę. Dorożkarz, zaciąwszy konia, uciekł, tak samo postąpiło trzech innych, tłómacząc się, że w sofie może być trup, tak jak w „częstochowskiej“.

Zniesienie kary cielesnej. Duński minister sprawiedliwości zapowiedział w parlamencie ustawę, znoszącą karę cielesną, zaprowadzoną w Danii przed dwoma laty za staraniem ministra Albertiego. Nowa ustawa zakaże stosowania kary cielesnej zarówno względem osób dorosłych jak i młodzieży.

Ernest Haeckel. Głośny w Niemczech, a także poza granicami, filozof i przyrodnik Haeckel wystąpił przed paru dniami z kościoła — oczywiście z ewangielickiego — nie katolickiego, jak wskutek przeoczenia było w telegramach. Krok jego sprawił niemałe wrażenie, ponieważ został uzasadniony względami politycznemi i łączy się z zapowiedzią akcyi, zmierzającej do rozdziału między państwem a kościołem w Niemczech, której energiczne przeprowadzenie jest oddawna gorącem pragnieniem stronnictw wolnomyślnych.

W liście otwartym prof. Haeckel wymienia, jako przyczyny jego kroku: przekonanie, że zupełny rozdział między kościołem i państwem i między kościołem a szkołą jest jedną z najpilniejszych potrzeb nowoczesnego państwa kulturalnego, a dalej zwiększające się niebezpieczeństwo gwałtownych ataków kościoła na swobodę nauki, spotęgowane wpływami bloku konserwatywno-katolickiego, w którym żywioły klerykalne i konserwatywne połączyły się celem zwalczenia wolności.

Krok Haeckla jest więc niejako hasłem do rozpoczęcia nowej „walki kulturnej“. Ta jednak między stosunkami w latach siedmdziesiątych a dzisiejszemi jest zasadnicza różnica, że wówczas prąd antykościelny cieszył się poparciem rządu Bismarkowskiego, gdy obecnie rząd nie tylko z przekonania ale i z konieczności stoi po stronie konserwatywnych obrońców kościoła zarówno ewangielickiego państwowego jak i katolickiego.

Co słychać w mieście?

Ks. kardynał Puzyna chory. W stanie zdrowia ks. kardynała nastąpiło znaczne polepszenie, skutkiem czego zaniechano wydawania biuletynów. Ubiegłą noc przepędził chory spokojnie, dzisiaj czuje się znacznie lepiej.

Dar grunwaldzki. Zarząd T. S. L. ogłasza: Na „dar grunwaldzki“ razem deklarowano do 12 listopada b. m. 1,519.347 kor. 20 h, złożono gotówką 480.030 kor. 57 h.

Sprawa dra Seinfelda. W ostatnich dniach wpłynęło do sądu podanie od rodziny dra Seinfelda z prośbą o zniżenie kaucyi z 100.000 koron na 70.000 kor. z zaznaczeniem, że tylko w tej kwocie rodzina może złożyć kaucyę. W sprawie tej, jak słychać, ma się odbyć posiedzenie Izby radnej dziś lub jutro.

Wodociągi. Na sobotniem posiedzeniu komisyi wodociągowej pod przew. wicepr. Sarego: 1) rozpatrywano sprawozdanie Zarządu wodociągowego z robót około 10 nowych studzien na Bielanach i doprowadzenia rurociągów na Nową Wieś i Krowodrzę, 2) uchwalono wykonanie domu administracyjnego wodociągu w Półwsiu przy ul. Senatorskiej, 3) przyjęto do wiadomości dodatni wynik kolaudacyi dostarczonych maszyn przez firmę Zieleniewski dla zakładu pomp na Bielanach i postanowiono wypłacić resztę należytości, w końcu 4) przyznano ulgi w opłatach taryfowych za dostarczoną wodę.

Zasiłki na budowę ochronek. Na sobotniem posiedzeniu połączonych sekcyj: skarbowej i dobroczynnej pod przew. prezydenta dra Lea uchwalono udzielić zasiłku 8.000 koron na budowę ochronki w dzielnicy XIX. (Grzegórzki) i 12.000 kor. na budowę ochronki w dzielnicy XII. (Dębniki); oba zasiłki płatne będą w dwóch równych ratach rocznych.

Sekcya dobroczynna na posiedzeniu sobotniem pod przew. r. m. dra Pareńskiego uchwaliła udzielić 10 ubogim ponadtaryfowego wsparcia w kwocie 20—50 koron.

Jubileusz dyr. Kannenberga. Piękną uroczystość obchodziła w sobotę Akademia handlowa, bo jubileusz 25-letniej pracy pedagogicznej swojego młodego dyrektora, p. Kannenberga.

Po uroczystem nabożeństwie urządziła młodzież w murach Akademii poranek ku czci jubilata. Na program poranku złożyły się: przemówienia przedstawicieli młodzieży męskiej i żeńskiej, deklamacye i produkcye muzyczne. W przemówieniach składała młodzież swojemu dyrektorowi nietylko życzenia z okazyi jubileuszu, ale i serdeczne, gorące podziękowanie za pracę, trudy i starania, jakie położył około rozwoju Akademii handlowej, a także za serdeczny, ojcowski prawie stosunek, jaki cechuje postępowanie dyrektora względem młodzieży.

Dyr. Kannenberg jeszcze jako profesor gimnazyalny w Chyrowie i w gimnazyum św. Jacka zyskał sobie wielką sympatyę i miłość młodzieży, następnie jako dyrektór gimnazyum w Bochni, a obecnie jako dyrektor Akademii handl. Wszędzie pozostawił po sobie pamięć dobią u młodzieży i ich rodziców, zarówno jako wpływowy pedagog i jako prawdziwy przyjaciel młodzieży.

Wielkie zasługi położył zwłaszcza około rozwoju Akademii handlowej w Krakowie, która dzięki wielkim zdolnościom organizatorskim dyr. Kannenberga rozwija się z roku na rok coraz pomyślniej i dzisiaj liczy blisko 600 frekwentantów i co do liczby uczniów zajmuje trzecie miejsce w rzędzie Akademij handlowych Austryi. Z inicyatywy też dyr. Kannenberga powstały w Akademii handl. nowe kursy, jak kurs abituryentów, prawników, wieczorny i t. d.

Grono profesorskie uczciło swojego dyrektora w salach Grand hotelu bankietem, na którym wznosili toasty prof. dr Michalski, Ippoldt, Sosnowski i inni.

Sekcya ekonomiczna przyjęła na sobotniem posiedzeniu do zatwierdzającej wiadomości wnioski w sprawie sprawozdania o zamknięciu rach. funduszu obrotowego m. Krakowa za 1909 r., oraz wnioski w sprawie udzielenia absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom, po czem uchwaliła polecić magistratowi, aby przedłożył sprawozdanie co do spłaty wysoko oprocentowanych pożyczek w gminach przyłączonych.

Inspektorat pocztowy w Krakowie. W najbliższym czasie będzie w Krakowie urządzony inspektorat pocztowy dla nadzoru nad wykonywaniem służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Dalej ma on przyjmować życzenia ludności w sprawie urządzeń pocztowych, dawać inicyatywę do wszelkich ulepszeń na tem polu. Kierownictwo tego inspektoratu, który będzie podporządkowany dyrekcyi lwowskiej, powierzono radcy dworu Bilińskiemu w Krakowie.

Cesarz nadał dyrektorowi urzędu pocztowego w Krakowie zaliczonemu do VI rangi radcy rządowemu Maryanowi Bilińskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Inspektorat będzie urzędem zupełnie oddzielnym. Naczelnik inspektoratu r. dw. Biliński złoży obowiązki naczelnika tutej. urzędu poczt., które obejmie nowy, w najbliższej przyszłości zamianowany dyrektor.

Około doprowadzenia do skutku urzędu inspektoratu bardzo gorliwie zabiegały: gmina m. Krakowa i Izba handl.-przem.

Koła handl.-przemysłowe w Krakowie i Zagłębiu krakowskim przywiązują wielkie znaczenie do nowego urzędu, bo Kraków sam, jak wykazuje statystyka urzędowa, ma w ostatnich latach ruch pocztowy i telegraficzny większy, niż całe niektóre kraje koronne (n. p. Śląsk, Bukowina). Z chwilą więc, kiedy czuwanie i opieka nad tym ruchem zostały skoncentrowane w Krakowie w nowym inspektoracie — będą mogły być załatwione o wiele szybciej uzasadnione życzenie handlu, przemysłu i szerokiej publiczności, aniżeli dotychczas, zwłaszcza, że publiczność będzie się mogła komunikować z urzędem bezpośrednio, nie potrzebując odnosić się z każdą drobną sprawą pisemnie do Lwowa.

Na czele nowego urzędu staje r. dw. Biliński, urzędnik wykształcony zawodowo w dziedzinie pocztowej i znający dobrze potrzeby miasta.

R. dw. Biliński po ukończeniu uniwersytetu wstąpił do służby pocztowej do dyrekcyi lwowskiej, potem pracował w Insbrucku i w Linzu jako koncepista, następnie powołano go do ministerstwa handlu, skąd przeszedł do kraj. dyrekcyi we Lwowie. Do Krakowa przeniesiono go w r. 1899 i tu w dotychczasowym zakresie działania, jakkolwiek nie samoistnem, zdołał jednakowoż r. dw. Biliński przeprowadzić wiele korzystnych dla Krakowa inwestycyj i postawić urząd na tej stopie, że odpowiadał w zupełności wciąż wzrastającym potrzebom mieszkańców miasta i interesom handl.-przemysłowym.

Z okazyi mianowania r. rz. Bilińskiego radcą dworu i naczelnikiem inspektoratu, złożyli mu dzisiaj w południe życzenia urzędnicy pocztowi na dworcu kolejowym.

Właściciele realności na wiecu odbytym wczoraj w sali Rady miej. pod przew. dra F. Mussila uchwalili rezolucyę wyrażającą uznanie dla zarządu miasta Krakowa za nabycie gruntów pofortyfikacyjnych na rzecz gminy i przyłączenie gmin sąsiednich do Krakowa, oraz szereg rezolucyj domagających się: 1) obniżenia podatków państwowych od czynszu o pół procent, 2) przyznania opustu i odpisania podatku domowo-czynszowego wskutek zniweczenia lub znacznego uszkodzenia budynku, 3) umorzenia wszelkich spraw karnych, będących w toku z powodu zatajeń czynszowych i wystawienia fałszywych fasyj.

Opisać, jak spędza czas?

Niema nic do opisywania, chyba wycieczkę powozem.

„Wczoraj najęliśmy powóz i pojechaliśmy do sąsiedniej wioski. Bardzo ładna miejscowość w odległości ośmiu i pół kilometra. Wycieczka ta nie bardzo mnie jednak zajęła. Nie mogę być wesoły, gdy nie jestem przy tobie!“

Co tu więcej pisać o sobie? temat wyczerpany. A może zapytać, jak ona czas spędza?

„A ty, kochane moje maleństwo, co ty robisz? Bawisz się pewnie? Ach, jestem pewny, że tak, choćbyś nawet mi sto razy pisała, że nie. Świadomość ta gnębi mnie wprost. Jestem zły — i cierpię...“

W starej gazecie wynalazł fejleton ze sceną zazdrości. Szybko przepisał z dziesięć wierszy o mękach zazdrości i w ten sposób szczęśliwie dobrnął do końca drugiej stronicy.

Zaczynając trzecią stronicę, Adolf wyrzucał sobie w duchu, że pisał tak drobno. Czy nie można było pisać szerzej? Trzeba będzie dodać jeszcze od siebie kilka waryacyi: na temat zazdrości, napisać o tem, że „myśl, iż możesz pokochać innego, dowodzi mnie do rozpaczy...“

Na nieszczęście przyszedł kelner i zapytał, czy może sprzątnąć ze stołu. Słowa jego przerwały nić fantazyi Adolfa.

Położył pióro i zaczął patrzeć na morze. Lecz morze dnia tego nie zadało sobie trudu, aby podać „zakochanemu“ temat do listu miłosnego.

— W rezultacie — pomyślał Adolf — niema się co spieszyć. Mam czas do piątej. Posiedzę tu kilka godzin i powoli, zdanie po zdaniu, dobrnę do końca czwartej stronicy.

Nagle na schodach, prowadzących do kasyna, ukazał się Karol Tonie, w fantazyjnej czapce samochodowej.

Adolf i Karol codziennie grali w bilard. Każdy z nich był pewny, że gra lepiej od przyjaciela. To współzawodnictwo zapalało ich więcej, niż sama gra, której w samej rzeczy nawet nie lubili.

Adolf, ujrzawszy przyjaciela, pożałował, że nie skończył dotąd listu. Karol przysiadł się do jego stolika.

— Piszesz list?

— Tak! — odpowiedział Adolf — Mam jednak jeszcze dużo czasu. Listy wyjmują się ze skrzynki dopiero o piątej.

— Kończ prędzej! — rzekł Karol. — Zagramy w bilard.

— W samej rzeczy, może lepiej skończyć już ten list?

Adolf postanowił być pilnym i pochylił się nad papierem. Nic mu jednak nie szło do głowy. Pomimo woli przypominała mu się gra wczorajsza. Adolf wyprzedził Karola na dwanaście karamboli; dziś wyprzedzi go na dwadzieścia.

Widząc, że przyjaciel nie pisze, Karol przemówił:

— Słyszałeś o wypadku, jaki dziś zdarzył się na morzu? Wywróciła się łódka z całem towarzystwem... Utonął młody człowiek, dwudziestodwuletni, ciała poszukują dotąd...

— Nie! Nie wiedziałem dotąd.

Zaczął pisać nagle szybko z uczuciem niewysłowionej ulgi.

„Wystaw sobie, moje kochane maleństwo, jak wstrząsnął mną i wszystkimi mieszkańcami tutejszymi straszny wypadek... Dziś rano na morzu wywróciła się łódka z pasażerami. Utonął jeden młodzieniec; ciała dotąd nie znaleziono. Czy to nie okropne, moja złota gołąbko? Nie miał dwudziestu lat! Czy to nie nasuwa myśli o marności naszego żywota?.. Pomimo woli przyszła mi na myśl twa pasya do wycieczek górskich. Proszę być ostrożną, nie narażać się na niepotrzebne niebezpieczeństwa, moje kochane maleństwo! Coby się ze mną stało, gdyby cię co spotkało?..“

Rozważania o przedwczesnej śmierci „kochanego maleństwa“ doprowadziły szczęśliwie Adolfa do końca czwartej stronicy.

Wspomnienie pocałunków, szalenie-upajających i upajająco-szalonych, trzeba było umieścić na marginesie listu: uczucie Adolfa widocznie nie mogło wylać się dostatecznie w ograniczonych ramkach czterech stronic. Tęsknota i miłość pociągnęły go daleko... poza wszystkie granice ziemskie.

Referowali pp.: inż. Krzyżanowski i dr. Steinsberg. W dyskusyi przemawiali pp. Miedniak, Peroś, Brzeski (ze Zwierzyńca), Kasprzyk (z Prądnika) i inni.

Na walnem zgromadzeniu T-stwa właścicieli realności, odbytem przed wiecem, uczcił prezes dr. Mussil pamięć zmarłego członka T-stwa dra Bobilewicza, poczem zamianowano ustępującego wicepr. r. c. J. Winiarza członkiem honorowym T-stwa i wybrano do wydziału pp.: Niemetza i Stasickiego.

Nabożeństwo listopadowe urządza we wtorek d. 29 b. m. „Przytulisko powstańców z 1863 r." w kościele OO. Dominikanów o godz. 10-tej przed poł. Kazanie wygłosi gwardyan OO. Reformatów ks. Janicki.

„**Walne zgromadzenie**" członków Tow. muzycznego zapowiedział prezes tego Tow. równocześnie na niedzielę ubiegłą i na niedzielę 4-go grudnia. Kilkunastu członków co gorliwszych zebrało się wczoraj po południu, a po przekonaniu się, iż wyprowadzono ich w pole, wystosowało parę niezbyt pochlebnych epitetów pod adresem obecnego zarządu, który należałoby odświeżyć. Termin walnego zgromadzenia oznaczony jest na 4 grudnia.

„Kolonizacya polska w Paranie". Pod tym tytułem wygłasza referat we środę, 30 b. m., o godz. 8-ej w. Polskiem Towarzystwie Emigr. znany literat i publicysta warszawski p. L. Włodek. Odczyt, wygłoszony na podstawie obserwacyj poczynionych przez p. Włodka podczas podróży informacyjnej po Brazylii, stanowić będzie tło, na którem rozwinie się dyskusya na temat wychodźtwa do Parany, jego stron ujemnych i dodatnich. Osoby, któreby w zebraniu tem chciały wziąć udział, zechcą zgłosić się po zaproszenia do dyrekcyi Polskiego Tow. Emigracyjnego.

O groch z kapustą 34-letni Stefan Pech, czeladnik kunsztu szewskiego, znany ze swego obycia się w świecie, (był także w Odessie podczas rozruchów) zamieszkał kątem na Nowej Wsi, u jednej z pań majstrowych. Miał wikt, światło i opierunek za psie pieniądze. Pani majstrowa wymagała tylko regularnej zapłaty i grzecznego obejścia z nią, jako z piękniejszą połową ludzkiej brzydoty. W niedzielę chciał pech, że Pech nie chciał zastosować się do drugiego warunku, bo majstrowa niezwyczajna grubijańskich słów, jakiemi począł wygadywać Pech na temat zatwardego grochu i niezdrowej kapusty, łupnęła garnkiem (na szczęście pustym) w głowę lokatora, raniąc go dotkliwie w czoło. Rannego opatrzyło Pogotowie rat.

Kradzież numizmatów w Medyolanie. Poselstwo Król. włoskiego w Wiedniu zwróciło się z prośbą do tutej. władz o ewentualne przytrzymanie sprawców, którzy w nocy z 8 na 9-ty września włamali się do „Castello Sforzesco" w Medyolanie i skradli stamtąd większą ilość monet wielkiej wartości, pochodzących z wieku XIV. Rząd włoski, przypuszczając, iż sprawcy włamania zechcą skradzione monety sprzedać w granicach Austryi, zwraca się z żądaniem aresztowania winnych.

Nieuczciwy malarz. Wczoraj aresztowała policya 27-letniego S. Felkla, malarza pokojowego z Wiednia, za sprzeniewierzenie 80 kor. na szkodę swojego chlebodawcy.

Włamanie do stajni. Do stajni Jakóba Heubluma włamał się ubiegłej nocy 19-letni Andrzej Konieczny ze Skrzydlnej i skradł stamtąd 2 pary lejców i ubranie, chciał skraść konia, ale bał się zbliżyć do niego. — Zawiadomiona o włamaniu policya ujęła złodzieja.

Włamanie do bożnicy. Magistrat m. Karlsbadu zwrócił się do tut. policyi z doniesieniem, że w nocy z 19 na 20 bm. włamali się do tamtejszej bożnicy nieznani sprawcy i po rozbiciu jednej kasy wertheimowskiej, w której nic nie znaleźli prócz przyborów rytualnych, zabrali się do drugiej. Przy tej czynności spłoszeni, zbiegli. Jako sprawców podaje karlsbadzki magistrat rysopis pięciu żydów, pochodzących z Król. Pol. lub z Galicyi. Na podstawie podanego rysopisu władze urządziły pościg za włamywaczami.

Wynagrodził sobie służbę. Kupiec Maks Mischler z Morawskiej Ostrawy doniósł policyi, że służący jego 23-letni Józef Tomana z Rzeszutar (pow. Wieliczka) sprzeniewierzył mu 500 kor. i zbiegł w kierunku Krakowa. Za służącym, który w ten sposób powiększył sobie zasługę, poszukuje policya.

Pokłóty nożem. Wczoraj o godz. 8 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki, gdzie przy ul. Ogrodowej leżał 26-letni Karol W., malarz pokojowy z licznemi ranami na rękach i głowie. Pogotowie po opatrunku 14 ran kłótych nożami, powierzyło go opiece domowej.

Ogień pokojowy. Dziś o godz. 12·30 w południe zawezwano straż pożarną na ul. Krupniczą l. 20 — gdzie na I. piętrze zajęła się od rozpalonego do czerwoności pieca ścianka drewniana. Straż po godzinnej akcyi ogień ugasiła i powróciła do koszar. Szkoda nieznaczna.

Z Podgórza. *Przedstawienie w „Sokole".* W recenzyi z przedstawienia i zabawy, jaka się odbyła w dniu 20 b. m. w „Sokole", przypadkowo pominięto, iż tak przedstawienie, jak zabawa została wspólnie urządzoną z „Akad. Czytelnią w Podgórzu".

Z kroniki żałobnej. Edward Biarowski, słuchacz III. roku filozofii, przeżywszy lat 28, zmarł 26 b. m.

Olimpia z Markiewiczów Mydlarska, wdowa po poborcy cłowym, zmarła 26 b. m. przeżywszy lat 69.

Edward Królikowski, zarządca podatkowy i kontrolor depozytów sądowych, zmarł 27 bm. przeżywszy lat 43.

Naokoło sceny i estrady

Z teatru.

O maltretowaniu poezyi, teatru i publiczności — słów kilka.

„Zawisza Czarny", sceny dramatyczne w 6 odsł. z prologiem Juliusza Słowackiego, przystosował do sceny Henryk Cepnik.

Zapanował u nas od dłuższego czasu prąd teatralizowania poezyi; wciąga się (Niemiec powiedziałby: *an den Haaren herbei*) dzieła poetyckie gwałtem na deski sceniczne, zgoła bez względu na kwestyę, czy wewnętrzne warunki tych dzieł zapewniają im żywot teatralny. Zewnętrzna dramatyczna forma decyduje o próbach realizowania ich scenicznego. Widzieliśmy już za p. Kotarbińskiego nawet „Nieboską komedyę" na scenie... Może być, że się ta tendencya podoba profesorom historyi literatury i że przedstawienia takie są pożyteczne dla uczniów i uczennic szkół średnich, chcących sobie ułatwić poznanie arcydzieł poezyi; ale należy powiedzieć bez ogródek, że jest to 1) maltretowanie poezyi 2) maltretowanie teatru, 3) maltretowanie publiczności.

Ośmielę się powyższe uwagi zastosować w całej ich rozciągłości do wprowadzenia fragmentów „Zawiszy Czarnego" na naszą scenę. Miało być to w intencyi dyrekcyi i artystycznych jej doradców hołdem dla wielkiej poezyi i dowodem kultu Słowackiego, faktycznie było wielkiem nieporozumieniem, fatalnym eksperymentem i udręką dla publiczności.

Teatr ma swoje żelazne prawa. Tylko to dzieło, które liczy się z temi prawami — t. j. dzieło, które jest istotnym dramatem, które ma jasno określoną akcyę i przedstawia wyraziście ścieranie się charakterów, ma prawo bytu na scenie, żyje prawdziwie w blasku kinkietów scenicznych, trzyma istotnie uwagę widza na uwięzi.

Wystawianie „dramatów książkowych" — próżny to trud. Poezya na tem nie zyskuje, przeciwnie, traci. Dramaty owe, apelujące do fantazyi poetyckiej widza, przepojone liryczną retoryką, owiane mgłą refleksyi, nie liczące się z prawidłami dramatycznej koncepcyi i budowy — na scenie kurczą się i trywializują. Przykry to widok i śmieszny zarazem...

Tak było z „Zawiszą Czarnym". Z tragedyi tej ostały się jeno fragmenty, *disiecta membra*, których złączyć nie sposób, nie tworzące całości. Przecz to (bez komentarza niezrozumiałe) torso na scenę wywlekać? Odpowiecie na to, że to samo uczyniono ze „Złotą Czaszką", a rezultat sceniczny był pomyślny. — Z „Zawiszą" wypadło jednak inaczej. Tragedya ta należy do dzieł z epoki mistycznej Słowackiego. Można się w dziełach z tej epoki, tworzonych w gorączce ducha, rzucanych na papier pod wpływem mistycznej inspiracyi, bez krytycznej samowiedzy, można się w tych dziełach, wraz z nową krytyką, dopatrywać piękności poetyckich, można nie widzieć w nich dekadencyi zbłąkanego geniuszu poetyckiego, ale zaprzeczyć nie sposób, że ta mistyka w scenicznem uplastycznieniu jeno przykre estetycznie sprawia wrażenie.

Realizm sceny ściera bowiem puch mglistej fantazyi ze skrzydeł wyolbrzymionych bohaterów nie z tego świata; pozostaje zaś brutalna, nieumotywowana dziwaczność. Nadmiar retoryki lirycznej płynącej z ust postaci nuży i wreszcie musi w audytoryum wytworzyć nudę...

Jakoż wyznajmy prawdę: szersza publiczność siedziała na sobotniem przedstawieniu jak na tureckiem kazaniu; literacko wykształcona zaś doznawała przykrego wrażenia trywializowania poezyi i wzdrygała się wobec dysonansów estetycznych, w które fragmenty Zawiszy obfitują (np. pseudohumorystyczna krotochwilność listów starosty wobec poetycznej Laury — błaznowanie „Głupca", kolegi Sancho Pansy, towarzyszącego Zawiszy, który przez to staje się jakimś polskim Don Kiszotem etc.)

Nie, nie. Nie wszystko, co Słowacki pozostawił w spuściźnie, musi być na scenę wprowadzone. Zdrowy instynkt teatralny winien wziąć górę nad poetycznym snobizmem i bezkrytycznością znawców. — Dajcie teatrowi, co się należy teatrowi; pozostawcie poezyi, co jest poezyi. A służba sztuki skutkiem tego nie ucierpi.

Zasadniczo protestując przeciw eksperymentowi wystawienia „Zawiszy", uznać należy dobre chęci dyrekcyi i artystów. Były jednak wady w obsadzie i w inscenizacyi, które bardzo szkodziły wrażeniu.

Najlepiej wypadły role kobiece. P. Jarszewska opracowała rolę Laury z istotną subtelnością, starając się uwydatnić wszystkie cechy tej poetycznej postaci: dziewczęcą figlarność, prosty wdzięk, dumę kobiecą i górnolotność duszy. Kreacya ta chlubnie świadczy o rozwoju artystycznym artystki.

P. Wysocka umiejętnie demoniczną poezyą owiała postać Manduły-Zorainy.

P. Sosnowski miał bardzo trudne zadanie. „Zawisza Czarny" ma być bohaterem, ale w owych fragmentach widzimy go tylko rozprawiającego. P. Sosnowski zarysował tę postać śmiałymi rysami, uwydatniając prostotę i męski sentyment niezłomnego rycerza.

Dobry w sylwecie i geście był p. Jednowski jako król Jagiełło. P. Stanisławski doskonale wygłaszał słowa chóru.

P. Węgrzyn Maks. (Gniewosz), p. Kopczewska (Lirenka), p. Szczurkiewicz, Weychert, Siemaszko poprawne stworzyli postaci.

Inscenizacya posłużyła się systemem uproszczonych dekoracyj, kulisy boczne zastępując draperyą i pilonami. Zgoda na ten system, ale zestawienie draperyj zielonawych z pilonami (niekształtnemi graniastosłupami, obciągniętymi brudno bronzowem płótnem) mocno razi. Albo trzeba zdecydować się na draperye, albo na pilony — (tylko innego koloru); kombinacya nie ma racyi bytu.

Ludwik Szczepański.

Z teatru ludowego. Sobotni wieczór zajmie bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc w kronice teatru ludowego. „Zmartwychwstanie" Tołstoja wystawił teatr z wielką starannością i z tak sumiennem przygotowaniem jak żadną sztukę w bieżącym sezonie. Dekoracye jak na teatr ludowy były wystarczające, niektóre („W więzieniu dla kobiet" i „W sybirskim stepie") bardzo dobre, a dobór kostyumów nie pozostawiał nic do życzenia, przeciwnie (należy podnieść to z uznaniem) czynił zadość surowym nawet wymaganiom estetyki w kierunku zewnętrznego sharmonizowania całości przedstawienia. Dyr. Rygier nie szczędził widocznie starań i kosztów, aby przedstawieniu nadać formę piękną.

„Zmartwychwstanie" przygotowano dobrze, sceny zbiorowe wyreżyserowane były bez zarzutu (zwłaszcza scena w więzieniu), w czem także duża zasługa aktorów, którzy na ogół opracowali starannie swoje role. Charakteryzacya osób była b. dobra. P. J. Rygier w roli kniazia Niechludowa dowiódł, że w ostatnich czasach jego talent aktorski zrobił znaczne postępy i wszedł na nową, dobrą drogę pracy. P. J. R. złagodził dawną gwałtowność ruchów, a wymowę swoją wykształcił tak dalece, że głos jego przy najsilniejszym napięciu w roli kniazia wolny był od ostrych akcentów i kniaź w jego odtworzeniu był b. dobry. Mniej dobrze wypadła druga główna rola Katiuszy-Masłowej w odtworzeniu pny Falkenried. Jeśli chodziło o wdzięk, serdeczność, tkliwość grała dobrze, ale w momentach silniejszych, tragicznych ruchy pny F. były zbyt przesadne, a ból czy rozpacz albo wyrażała głosem za bardzo stłumionym, albo też brakowało jej głosu. W innych epizodycznych rolach wyróżnili się pp.: Bienin, Kolman, Miłaszewska (jako Ruda grała z życiem a bez przesady), Tatrzański, Czarnowski i Roland (tylko nieco zbyt sentymentalna).

Sala teatru w sobotę w środkowych rzędach świeciła pustkami, także galerya nie była zupełnie zapełniona. Tłomaczyć to można tylko tem, że szersze warstwy mieszkańców W. Krakowa, albo dobrze znają dzieła Tołstoja, albo nieznają ich zupełnie. To ostatnie pewniejsze. Dyrekcya teatru dała sposobność poznania jednego z charakterystycznych dzieł wielkiego pisarza rosyjskiego i to w kilku barwnych, dobrze ułożonych obrazach, ale nie wielu skorzystało z tej sposobności, należy jednak mieć nadzieję, że jeszcze skorzysta wielu. Szczególnie rzucał się w oczy brak większej ilości mundurków młodzieży szkół średnich, która tak tłumnie spieszy na różne farsy i... „Wenus". Czyżby Tołstoj nie interesował młodzieży?

Przedstawienie poprzedziła prelekcya p. K. Czapińskiego, który w pięknych i treściwych słowach skreślił twórczość wielkiego pisarza rosyjskiego i wskazał na przewodnie idee jego dzieł. *m.*

Dyrekcya komunikuje: Dziś po raz trzeci „Zmartwychwstanie", dramat Tołstoja, który w sobotę i niedzielę wywarł wstrząsające wrażenie na publiczności. We wtorek ku upamiętnieniu listopadowego powstania dramat Adama Stodora p. t. „Joanna Grudzińska", epizod z nocy belwederskiej; przemówienie jednego z profesorów krakowskich o nocy listopadowej i szereg obrazów świetlnych ilustrujących wypadki i osoby, biorące udział w walce o niepodległość. Przedstawionym także będzie fragment z „Dziadów" A. Mickiewicza (Więzienie u ks. Bazylianów w Wilnie).

„Zaloty huzarów", zabawny wodewil ze śpiewami i tańcami odegrany będzie we środę, a na benefis utalentowanej artystki p. Maryi Grabowskiej w sobotę arcywesoła komedya p. t. „Świat bez mężczyzn".

„Prometeusz skowany" i „Adelfoe" na scenie. „Prometeusz" Ajschylosa w przekładzie Kasprowicza ukaże się d. 12 grudnia b. r. na scenie teatru krakowskiego w interpretacyi „Akademickiego Koła art. miłośników dramatu klasycznego". Podkład muzyczny B. Walewskiego.

Drugą część wieczoru wypełnią „Adelfoe" (Bracia) Terencyusza, komedya pełna subtelnego humoru w przekładzie p. B. Karpińskiego.

Stroną artystyczną przedstawienia kieruje p. A. Siemaszko. Bilety do nabycia w „Kole" (Uniwersytet).

Z Konserwatoryum Tow. muzycznego. We środę d. 30 b. m. odbędzie się w Konserwatoryum (gmach Starego Teatru) „Wieczór Kameralny" pod art. kierunkiem dyr. dra Wł. Żeleńskiego z programem: 1) Beethoven. Sonata F-dur na fortepian i skrzypce (pp. Chachlowska i Brodowiczówna). 2) Czajkowski. Koncert b-mol (II i III Część), pna K. Libanówna. 3) Viotti. Koncert G-dur (1 Część), (p. Myśliwiec). 4) Beethoven. Koncet I fortepianowy (pna E. Loeglerówna). 5) Saint-Saens. Trio F-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (pna Altschülerówna i pp. Bursik i Schoengut).

Początek o g. 7 wiecz. Programy, które uprawniają do wstępu, wydaje uczniom i uczennicom kancelarya Konserwatoryum.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek: „Zawisza czarny".
Wtorek: „Noc listopadowa".
Środa: „Wesele".

Repertuar teatru ludowego

Przy ulicy Rajskiej:
Poniedziałek: „Zmartwychwstanie".
Wtorek: „Joanna Grudzińska" i „Dziady".
Środa: „Zaloty huzarów".

Telegramy „Nowin".

Koło polskie i zachwiane stanowisko dra Bilińskiego.

Wiedeń. Dzisiaj, w poniedziałek, odbędzie się plenarne posiedzenie Koła polskiego w sprawie kanałowej. O ile wiadomo, na posiedzeniu tem przyjętą zostanie ta sama rezolucya kanałowa, która uchwaloną została przez sejmowe Koło Polskie.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie piszą otwarcie, że między ministrem skarbu drem Bilińskim a Kołem polskiem zarysowały się ostre przeciwieństwa. Koło polskie niezadowolone jest z ministra skarbu z powodu jego stanowiska w sprawie kanałowej i przyjęło bardzo krytycznie budżet na rok 1911. Wielką opozycyę wywołał wśród posłów Koła polskiego fakt, że pozycye budżetu dla Galicyi zostały przez ministra skarbu znacznie obcięte.

Grupa narodowo-demokratyczna

Wiedeń. Na posiedzeniu parlamentarnej frakcyi nar. dem. Koła wybrano ponownie posła Ptaszka przewodniczącym frakcyi.

Rozmaitości.

Mowa tronowa z przeszkodami. (*Do ilustracyi tytułowej*). Mowa tronowa wśród deszczu odezw zdarzyła się — po raz pierwszy w dziejach! — w parlamencie belgijskim. Gdy król wszedł do parlamentu, posłowie socyalistyczni poczęli masami rozrzucać swoje odezwy. Kto to widział, mógł sądzić, że Belgia znajduje się w przededniu rewolucyi. Tak jednak nie było — i przywódcy socyalistów oświadczyli, że demonstracya skierowana była nie przeciw królowi, lecz przeciw reakcyjnemu ministerstwu. W samej Belgii demonstracya wielkiego wrażenia nie wywarła.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedają się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. Nr. 759.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką

„D Z W O N".

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma bezpłatnie paczkę zawierającą pewny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze.

Długi czas cierpiałem na reumatyzm i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na reumatyzm od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. Proszę zwrócić uwagę na to iż nie żądam żadnego honoraryum, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę. 1142

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal., listy marką 25 hal. do

M. E. TREJSER. 160 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. – FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia

SINGER

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKOW.

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 49

NAKRYCIA NA STOŁY I ŁÓŻKA.

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu.

Nr. 2081. Garnitur (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół (koło 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowem lub oliwkowem — przedmiot tani konkurencyjny K. 10, Osobno kapa na łóżko K. 3·65 osobno kapa na stół K. 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K. 12·50. Osobno kapa na łóżko K. 4·50. Osobno kapa na stół K. 3,50. W lepszej jakości K. 15, 18, 20 i wyżej. Nakrycie wełniane (2 kapy na łóżka i jedna na stół) po K. 22. 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 5000 rycin, który się na żądanie darmo i opłatn. przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskuteczniam

c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD

1060 Dom towarowy w Brüx Nr. 2832 (Czechy).

Korzystny interes.

Sklep masarski z całem urządzeniem, lodownią oraz mieszkaniem, stajnią do wydzierżawienia w Dobczycach (Rynek) na nader korzystnych warunkach od 10 grudnia b. r. na przeciąg lat 6. — Oferty wnosić należy najdalej do dnia 8 grudnia b. r. do c. k. Sądu powiat. w Dobczycach. 1486

Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 8000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu duże pieniądzy. C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Brüx Nro 2859 (Czechy). 1037

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w cukierni J. Michalka Floryańska 45.

Wolna posada

dla korespondenta (lub korespondentki) polsko niemieckiego ze znajomością pisania na maszynie Oferty Kraków, Fach pocztowy 71. 1468

Potrzebni zaraz

czeladnicy szklarscy do oprawiania w ołowiu. Krakowski Zakład witraży Swoboda 2. 1479

Zdolny rytownik

znajdzie zaraz stałą posadę w zakładzie rytowniczym St. Niemczyka Kraków, Sukiennice 10. 1480

CHŁOPIEC

z dwoma lub trzema kl. gimnazyalnemi lub realnemi znajdzie umieszczenie jako praktykant agencyjny w dziale korzenno-delikatesowym. Zgłoszenia wraz z załączoną fotografią pod „Praktykant 23" post rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1488

MASZYNISTA

egzaminowany z kilkuletnią praktyką na różnych maszynach zarazem jako ślusarz poszukuje posady do maszyny zaraz. Zgłoszenia pod S. G. do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2. 1485

Do sprzedania

Pierwsza Galicyjska
stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników
królików i drobiu

Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K. za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—15 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

FILIA HANDLU
towarów korzennych

pod firmą Kl. Kucharski w Rzeszowie jest z wolnej ręki do sprzedania dobrze się rentująca od 3 lat. Kapitał potrzebny przy kupnie 2000 K. reszta będzie na spłaty. Zgłoszenia pod Kl. Kucharski, Rzeszów. 1456

Łupki kakaowe
poleca fabryka czekolady
ADAMA PIASECKIEGO
Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

Pierniki miodowe ::
:: Mikołaje ozdobne
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
J. Siermontowskiego
w Krakowie. 1451

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór 1247

LATAREK

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków.

Na!!

Mikołaja i Gwiazdkę

poleca

Kanarki harceńskie śpiewające we dnie i przy świetle po 10, 16 i 20 koron

FRANCISZEK BĘBENEK

ul. Sebastyana 17. 1470

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

rozpoczynam.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia 968

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

UDA SIĘ

niespodzianka gwiazdkowa za niewielką kwotę, jeżeli sprowadzicie podarki dla swojej rodziny od mej firmy — i zażądacie w tym celu, zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 8000 rycin darmo i opłatnie.

C. i k. dostawca Dworu

JAN KONRAD

Brüx Nr. 2866 (Czechy). 1087

BADYJANKI
do Herbaty
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
J. SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie. 1409

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1105
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23
Skład herbaty.

MARMOLADA

świeża tegoroczna morelowa . . . . . K. 8·50
malinowa bez pestek „ 8·50
„ z pestkami „ 7·—
wiśniowa . . . . . „ 8·—
jabłkowa . . . . . „ 5·50
melanż bardzo smaczny „ 4·80

za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów
we Lwowie. 1475

Konieczностią 1065

jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i różnych podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 8000 rycin, który się każdemu darmo i opła nie wysyła.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2848 (Czechy).

Kto chce

40 KORON

tygodniowo łatwym sposobem zarobić, ten niech prześle zaraz swój adres do firmy L. S haechter Wiedeń 104—XVI/2 Fach pocztowy 470 1484

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Sport zimowy

SANKI (Radle)

sportowe dla dorosłych i dzieci

SANKI szwajcarskie „LENKER"

z kierownicą i hamulcem

NARTY (Ski)

Laski z bambusu do NART

Obręcze śnlegowe

polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW, Rynek 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Najlepsze czeskie źródło! S. Benisch

TANIE PIERZE!

1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K, 14 K. 70 h., 17 K. 80 h 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm. szerokie 4 K. 50, 5 K. 20, 5 K. 70; piernaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K. opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. [illegible] Czechy.

Prawdziwe niklowe łańcuszki

Nr. 4747. Niklowe łańcuszki zegarkowe, przedstawiające formę [illegible] robota K. [illegible]

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 4757. Dobry łańcuszek kręcony 9-rzędowy, z piękną przesówką, czyste i solidne wykończenie, 30 cm. długi K. 4·80.

N. 5088. Ten sam z prawdziwego srebra, udatne wykończenie K. 25.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy

w Brüx Nr. 2811 (Czechy)

Główny katalog z przeszło 5000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1044

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

1144

poleca P. T. palaczom papierosów watę „**UNICUM**" własnego wyrobu,

jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik [illegible] Druk. W. [illegible] i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.